Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE № 63.

NIEDZIELA dnia 27 Lutego 1831 roku, o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.
ROZKAZ DZIENNY.

W Kwaterze głównéj W Warszawie — *Dnia* 6. *Lutego* 1831 *r.*

Przechodzą na stopień Majorów:

W Sztabie Kwatermistrzostwa Jeneralnego: Kapitanowie: Skobecki Tomasz, Szymanowski Felix, Zdanowski Władysław, Arnold Jerzy, Klemensowski Marcin, Lex Józef, Grabowski Karol.

Przechodzą na stopień Kapitanów:

Rosengardt Józef, Zientecki Antoni, Polakiewicz Tomasz, Hiż Józef, Markowski Maciéj, Turzański Józef, Potkański Adolf, Małgorzewicz Jakób, Butrym Nikodem, Kijeński Ignacy, Zandowicz Franciszek, Tolkiemia Daniel, Zabłocki Teofil, Mysłakowski Ignacy, Nieznański Ferdynand, Twardowski Kazimierz, Jełowicki Edward, Chyliński Antoni, Wolski Cypryan,

Przechodzą na stopień Poruczników:

Rzętkowski Mikołaj, Horain Wincenty, Hofman Ludwik, Radkiewicz Stanisław, Kaczanowski Grzegorz, Kowalski Józef, Komierowski Floryan, Pogonowski Piotr, Wodnicki Adam, Wołłowicz Jerzy, Lipiński Jgnacy, Le Brun Piotr, Rutkowski Antoni, Boniecki Ludwik, Żebrowski Teofil.

Postępują na Podporuczników.

Konduktorowie: Kulczewski Antoni, Baranowski Leon, Drac Alexander, Zaremba Polikarp, Wodnicki Stanisław.

Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj
(podpisano) M. RADZIWIŁ.
Za zgodność z oryginałem Generał Służby
Generał Brygady
Morawski.

Adres Towarzystwa Patryotycznego do obywatela Jenerała Dwernickiego.

Towarzystwo z żywą radością dowiedziało się o bitwach pod Seroczynem i Nową wsią. Z rozrzewnieniem usłyszało, że na czele mężnych, co w tych cudownych walczyli bitwach, byłeś obecnym jenerale Dwernicki. Twoja miłość ojczyzny, twoje bohaterstwo, twoje wysokie zdolności natchnęły żołnierzy naszych tą wielką siłą, która nam zapewniła zwycięztwo; nieprzyjaciele nasi rokowali sobie wygraną, bo jakże przerażać ich mieli młodzi rycerze, co po raz pierwszy za broń porwali? Doświadczenie im pokazało, że pod twojém dowództwem młodzi stają się wprawnymi, że w wojnie narodowéj, jak jest nasza, nie w sile fizycznéj, nie w doświadczeniu i w sprawie, lecz w sile ducha, w rozpłomieniającéj wszystko miłości ojczyzny jest potęga i zwycięztwo. Dziękuje ci, jenerale, Towarzystwo Patryotyczne, dziękuie ci cały naród za tak piękny, za tak stanowczy dowód męztwa naszego wojska. Imie twoje zapisane w panteonie historyi, będzie ozdobą Polskiego imienia. W Warszawie na posiedzeniu dnia 23 Lutego 1831 r. Prezes Lelewel Joachim. Sekretarz J. N. Janowski.

ROZMAITE WIADOMOSCI.

Wiadomość pewna i niezawodna rozeszła się pomiędzy wojskiem i w całéj Stolicy, że Książe Radziwił Wódz Naczelny Wojska Polskiego ziścił już najszlachetniéj w dniu wczorajszym oświadczenie przez siebie uczynione w obliczu Sejmu, zaraz po swoiém mianowaniu, iż chętnie odda naczelnictwo temu w kim wyższe talenta Wodza upatrzy. Bohatér który przywodził naszemu rycerstwu do chwały pod Wawrem i Grochowem dając naczelnictwo Jenerałowi Skrzyneckiemu już przez to samo świetniejsze nam zapowiada zwycięstwo. Tak wielki czyn czystego obywatelstwa godny najwyższych uwielbień, jak piękne obudza uczucia. Wszakże to cała Warszawa patrzy na pola, gdzie dziś jak niegdyś na polach Maratońskich toczy się walka wolności przeciw despotyzmowi. A tu nowy Arystydes ustępuje swojego stopnia i władzy nowemu Milcyadesowi.— O Polsko! wejdź w losy Grecyi!

Jeńcy rossyjscy, i ci, którzy dobrowolnie na naszę stronę przechodzą, bardzo się różnią w swoich zeznaniach. Jedni powiadają, że w obozie rossyjskim panuje obfitość; drudzy, że niedostatek największy. Niezawodnie tedy są między nimi namówieni, a nawet szpiegowie, ktorym zawierzać nie należy, owszem na ściśłem trzeba ich mieć baczeniu.

Wczoraj już późnym wieczorem rozeszła się wieść, jakoby sam Cesarz Mikołaj przybył do głównéj kwatery Dybicza. Jeżeli tak jest, tedy na jego przyjazd ma daną sobie niby illuminacją w okropnym widoku palącéj się Pragi. Widok ten pewnie mu przypomina płomienie Moskwy, które były w r. 1812 przepowiednią najstraszliwszéj klęski, liczbą przeważającego i nawet zwycięzkiego francuzkiego wojska.

Jeszcze niektóre szczegóły o bitwie z d. 25 b. m.

— Rano rozpoczął się ogień na stronie lewéj to jest między Tarchominem i Białołęką. Jazdą dowodził Jenerał Umiński. BOG w téj sprawie dał nam zwycięstwo, cofnął się nieprzyjaciel utraciwszy działa i mnóstwo w zabitych; zabraliśmy znaczą ilość jeńców i z pola bitwy wzięliśmy wiele rozmaitéj broni. O godzinie 11téj przed południem nieprzyjaciel został odparty i ustał ogień w téj stronie. O godzinie 10téj rozpoczęła się walka na prawéj stronie, to jest od drogi Ząbkowskiéj aż do Wisły. Kilkaset armat jakby grzmotem napełniały powietrze. Wojsko nieprzyjacielskie pomnożone zostało świeżo przybyłem zasiłkiem i bardzo znaczną artyllerją. Walka stała się morderczą. Nasi Jenerałowie Chłopicki, Krukowiecki, Szembek, Skrzynecki i inni dowodzący brygadami, prowadzili waleczne hufce z nieustraszoną odwagą. Szczegóły téj ważnéj bitwy będą nader interesujące i dowiodą światu z jakiem męstwem rycerze Polscy dobijali się o prawa im należne. Pułk Rossjiski Kirasjerów (którego jest szefem Książę Albert Pruski) całkowicie został rozbity

przyczém najzaszczytniéj odznaczył się nasz 2gi pułk Ułanów. Kossynjery należeli do walki i przyczynili się do pomnożenia trwogi między najezdnikami. Najzaciętsza walka była o godzinie 3 z południa.

— Według opowiadania Officerów którzy znajdowali się przez cały czas w ogniu, strata nieprzyjaciela jest ogromną w poległych i ranionych, ale i nasza jest dotkliwą; Jenerał Żymirski walczący jak prawy Polak, otrzymał ciężką ranę; przywieziono go do Warszawy po południu, w czasie operacyi lekarskiej, obok małżonki i rodziny, o godzinie w pół do 5téj zakończył życie ciągle poświęcane Ojczyznie! Jen: Chłopicki z chwalebną gorliwością przywodził naszemu Wojsku, trzy konie pod nim ubito, ułomek od granata trafił go w nogę; chciał ciągle walczyć, lecz dla koniecznego opatrzenia rany, wrócił na chwilę do miasta i dziś może walczyć. Żołnierz z 4go Pułku piechoty liniowéj Lemański, wczoraj raniony, wjeżdżając do Warszawy, trzymał Szlify i Szarfę Jenerała Rossyiskiego którego zabił. Od godz: 2 z południa do wieczora przyprowadzano jeńców nieprzyjacielskich. Walka ustała dopiéro o godź: 6 wieczorem.

— Kapitan Borzęcki z pułku 4go piechoty linjowéj w przeciągu tygodnia był trzy razy raniony; za każdym razem przybywał do Stolicy dla opatrzenia blizny i natychmiast wracał do boju!

— Dwernicki znowu walczył, i oswobodził tę stronę naszego kraju. Nieprzjaciel z nim walczący, poniósł niezmierne straty, a z resztą cofnął się, zostawiwszy wiele broni, która się stała naszą zdobyczą.

Rozchodzi się wieść o rewolucyi, na Podolu, Wołyniu, a nawet i Petersburgu.

Kossecki wymknąwszy się z Warszawy przez Berlin uciekł do Petersburga.

W Numerze 60m Polaka Sumiennego, przez pomyłkę umieszczono, że Połkownik Zawadzki dostał się do nieprzyjaciół; tymczasem ma to być nie Zawadzki, lecz Zawidzki Pułkownik 4go pułku Strzelców pieszych.

Kapelan 5go pułku *Wysocki.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

W Bononji wybuchło powstanie w nocy z d. 5 na 6 Lutego. Natychmiast ustanowiono rząd tymczasowy, do którego składu nalezał i prolegat papiezki, lecz wkrótce rząd ten zrzucony został, i wykrzyknięto Dyktatora, którym jest Pan Fontanelli. Wodzem zaś naczelnym mianowany Pan Lecqui.

Wcałéj Romanji insignja papiezkie pozrzucane i poniweczone zostały.

Powstanie wybuchło także w pomniejszych miasteczkach włoskich, jakoto: w Karpi, Reggio, Mirandoli, etc.

Patrjoci włoscy wydali energiczną do współziomków odezwę, zachęcając ich do walki na śmierć przeciw Austryakom.

W Lizbonie w nocy z d. 22 na 23 Stycznia, tłumy zaczęły się zbierać po ulicy. Don-Miguel zamknął się w swym pałacu, a policja tłumy te rozpędziła. Nazajutrz większe jeszcze skupiania się okazały, lecz wojsko rozruchy te przytłumiło. Mnóstwo osób wszelkich stanów uwięziono, i to postępowanie bardziéj jeszcze rozjątrza i draźni umysły.

Kurjer angielski pisze: Wiadomości o Polsce umieszczone w gazetach niemieckich, są tak nieprzyjazne Polakom, iż zdaje się, że ich autorowie wysilać się na ten cel umyślnie musieli. Gdyby nie to, że niepodobieństwem jest pozwalać sobie żartów w materji tak ważnéj, gdzie idzie o los miljonów ludzi walczących z całém poświęceniem o wolność, wówczas śmielibyśmy się serdecznie z proklamacji cesarskiego despoty, w któréj mówi o *o silném przekonaniu swojém*, że mieszkańcy wszystkich państw podzielą zapewne wspólnie z wiernemi synami Rossji sprawiedliwe oburzenie przeciwko tym, co tak złośliwie rozniecili ogień buntowniczy w Polakach. Czyliż Cesarz Mikołaj nie żartuje sobie z nas wszystkich, kiedy sądzi że oprócz jego wiernych synów, znajdą się tacy, co mniemają że naród walczący za wolność konstytucyjną, nie przedstawia szlachetniejszego widoku od cesarskiego prawowładzcy, co depcze najświętsze prawa wolnego narodu, i wyprawia do rzezi armją barbarzyńców? Czyliż sądzi, że za granicami Rossji nie znajdą się serca umiejące czuć całą wielkość patrjotycznego powstania w imieniu wolności, nawet wtenczas, gdybyśmy nie słyszeli byli od uciśnionego ludu, że głowy jego bohatyrskie paść miały zdruzgotane pod kołami artyllerj rossyjskiéj, niżliby wrócić do obmierzłego jarzma? Jeżeli takie jest mniemanie Mikołaja, przyznajmy, że Monarcha ten chyba w obrębach dworu swojego lub wśród niewolników obszernych swych włości, uczył się poznawać naturę ludzką. Polacy mogą zginąć, a bodajby nie zginęli, ale odezwa ta ich zaborcy w żadnym kraju żadnéj nie obudzi sympatji.

Dnia 14 b. m. komitet Polski zebrał się u Jenerała Lafajetta pod jego prezydencją. Odczytano korrespondencją zawiérającą mnóstwo darów, ofiar i zapisów. Kommisje zdały sprawę ze swoich prac.

Na tém posiedzeniu największe wzbudziła wrażenie czytana odezwa komitetu do Narodu Polskiego. Ta odezwa napisana przez P. Cremieux, Członka kommissyi redakcyjnéj była z najżywszemi oklaskami przyjęta. Wystawia ona energicznie skréślony obraz historyczny Polski, jéj cnót, jéj nieszczęść i stałego przywiązania do Francyi. Kończy się zwrotem pełnym zapału do wszystkich ludów, a mianowicie do narodu francuzkiego. Odezwy téj uchwalił komitet wydrukować pięćdziesiąt tysięcy exemplarzy, oprócz ogłoszenia jéj po dziennikach. Będzie do niéj przy końcu załączony spis i wyrachowanie złożonych już ofiar.

Z balu danego w Bajonnie na korzyść Polaków, zebrano 2,300 franków.

Czytamy w kurjerze francuzkim: Goniec przybyły wczoraj do Nuncyusza papieskiego potwierdził wiadomości o powstaniu w Bolonii i Modenie. Ważna tu zachodzi kwestja: względem nieinterwencyi. Będzież wolno Austryjakom wygnębiać ludność któréj żaden nawet traktat nie poddał pod panowanie? Powié kto, że Książe Modeny jest Arcyxięciem Austryackim; bez wątpienia, ale on został Księciem Modeny udzielnym, nie zaś jako wice król albo namiestnik Cesarza Austryackiego. Więc Księstwo Modeny, jest równie za granicą władzy Austryi jak Piemont, albo Neapol. A co do Państwa papieskiego, tedy tam nie można przywieść nawet marnego tytułu Arcyksięcia Austryackiego. Papież uważany pod względem władzy doczesnéj, jest równie niezależnym od Austryi jak którykolwiek inny z Monarchów. Utrzymuje on wojska, dla utrzymania straży i porządku w swém Państwie, żadna tedy siła obca nie ma prawa, tam się wdziérać. Austryacy również nie mają prawa mieszać się do spraw Modeny i Bononii, jak Prusacy nie mieli prawa mieszać się do spraw Belgii. Inaczéj system nieinterwencyi byłby tylko próżną ułudą.

Ważny rapport Jenerała Krukowieckiego umieścimy jutro.